

Ute Caumanns, Mathias Niendorf,
Von Kolbe bis Kielce. Ein Heiliger, seine Presse und die Geschichte eines Pogroms, W: „Der Fremde im Dorf”. Überlegung zum Eigenen und zum Fremden in der Geschichte. Wyd.: H.-J. Bömelburg, B. Eschmet. Lüneburg 1998. ss. 170-194

Tematem artykułu byłych pracowników Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie (DHI) Ute Caumanns i Mathiasa Niendorfa jest katolicki antysemityzm okresu międzywojennego. Autorzy analizują to zjawisko na przykładzie periodyków wydawanych przez największe kościelne wydawnictwo okresu międzywojennego firmowane przez klasztor franciszkanów w Niepokalanowie: „Rycerz Niepokalanej” i „Mały Dziennik” (ss. 170–189). Na przykładzie tych periodyków tematyzują trwanie i ewolucję zjawiska antysemityzmu do dnia dzisiejszego. Wyeksponowane w tytule miasto Kielce traktują autorzy w znaczeniu szerszym niż geograficzne: „Nazwa Kielce [...] symbolizuje konkretyzację antysemityzmu, problem jego trwania lub dyskontynuacji, a także sposób reakcji na to zjawisko” (s. 171). Z tego względu Kielce pojawiają się w każdym z omawianych przez nich okresie: przed i w czasie wojny, w okresie pogromu i pięćdziesiąt lat później. Badając okres powojenny autorzy korzystali z artykułów w „Tygodniku Powszechnym”, „Znaku” i „Więzi”.

Rezultaty analizy skonfrontowano z bogatą literaturą przedmiotu. Korekta bez zarzutu. Tekst jest dobrze napisany, świetnie się czyta. Nie znaczy to jednak, że czytelnikowi (i czytelniczce!) nie nasuwały się uwagi krytyczne. Pierwsza z nich dotyczy literatury. Zabrakło wśród cytowanych lektur szkicu Jana Józefa Szczepańskiego „Święty” zamieszczonego w „Tygodniku Powszechnym” w okresie starań o beatyfikację Kolbego. Autorzy mogli ten tekst przeoczyć, bo nie jest to praca historyczna, lecz esej. Znawcy polskiej historii powinni jednak wiedzieć, że czasem właśnie literatura piękna wyrażała to, co historyczna z pewnych względów zaniebdywała. Szczepański starał się pokazać wielkość i małość Kolbego, i wspominał również m.in. o antysemityzmie przyszłego błogosławionego. W ten sposób pokazywał trudności, jakie miały elity katolickie – a więc zapewne i te niektóre kościelne – z kandydatem na świętego. Katolicyzm polski nie był przecież monolitem – także i w tym wypadku.

Caumanns i Niendorf tematyzują ciągłość antysemityzmu w środowiskach katolickich w Polsce. Podkreślają przy tym, że zagłada była dziełem Niemiec hitlerowskich, i że wojna doprowadziła do brutalizacji obyczajów i zaniku norm etycznych i moralnych. Nadmieniają, że mimo tego, iż Niepokalanów był siedzibą wydawnictwa skalanego antysemityzmem, na początku wojny klasztor udzielał jednak schronienia wielu żydowskim uciekinierom. Autorzy znoszą jednocześnie obowiązującą dotąd w chronologii badań nad antysemityzmem cezurę wojenną. Wskazują na bezsporne znaczenia antysemityzmu przedwojennego dla wybuchu pogromu kieleckiego. Ten konsens badawczy skłania ich do zadania szerszego pytania: które elementy antysemityzmu powojennego można potraktować jako kontynuację z okresu wcześniejszego, przedwojennego, a które są czymś nowym. Uważają chyba, że słaba reakcja Kościoła na pogrom kielecki spowodowana była tradycyjnym antysemityzmem tegoż Kościoła wykarmionym artykułami w „Nowym Dzienniku” i „Rycerzu Niepokalanej”. Poprzestają na zestawieniu podobieństw antysemitycznych struktur, nie starając się przedstawić linearnego rozwoju postawy konkretnych środowisk. Stąd niewspółmierność źródeł cytowanych w ich artykule. Z jednej strony „Rycerz Niepokalanej” wydawany przez aintelektualny z założenia zakon żebraczy, z drugiej – „Tygodnik Powszechny” pismo świeckich katolickich inteligentów. Autorzy nie wyjaśniają, do kogo były zaadresowane omawiane pisma. Kto czytał właściwie „Rycerza” i „Dziennik”? W jakim stopniu były to pisma opiniotwórcze, a w jakim apelujące do zastarzałych przekonań czytelników?

Z tą wspomnianą niewspółmiernością źródeł wiąże się też drugi zarzut. Analizując stanowisko środowiska związanego z „Tygodnikiem” wobec antysemityzmu, autorzy zaniedbali przedstawić, jak odnosiły się do tego zjawiska elity katolickie przed wojną. (Dodajmy, że ulotka autorstwa Zofii Kossak-Szczuckiej z roku 1942 pozwala przypuszczać, że odpowiedź na to pytanie będzie raczej gorzka, niemniej należałoby takie pytanie postawić). Co myślało się na ten temat np. będąc związanym z ruchem „Odrodzenie”?

Ponieważ jednak autorzy tych pytań sobie nie postawili i na nie w artykule nie odpowiadają, uważam, że powinni byli ująć tytuł w formę pytania, a nie trybu orzekającego: „Von Kolbe bis Kielce?”.

Dyskusja o antysemityzmie Kościoła trwa nadal. Jednym z argumentów jest postawa Kolbego. Ocena zależy w dużej mierze od tego, czy przytacza się jego wypowiedzi prywatne, czy publicystykę („Więź” 1999, nr 6, s. 31). Nieporównywalnie rzadziej sięga się do opracowań naukowych, które – jak artykuł Caumanns i Niendorfa – wyjaśniają kontekst powstania tych tekstów.

Hanna Kozińska-Witt